

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: piątek, 07, sierpień 2015 00:00

Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska

Odłony: 2589

Wśród licznych niezwykle trudnych do zrealizowania zadań, samorządy powiatowe na pierwszym miejscu najczęściej wymieniają drogi. Ich utrzymanie i modernizacja wymaga stałych, wysokich nakładów. Niektóre powiaty mają jeszcze dodatkowo niekorzystne ze względów atmosferycznych położenie, które powoduje stałe niszczenie dróg. O to, skąd brać środki na te cele Dziennik Warto Wiedzieć zapytał Józefa Kozinę, starostę głubczyckiego, członka zarządu Związku Powiatów Polskich.

Dziennik Warto Wiedzieć: Niedofinansowanie zadań zleconych jest już zasadą. Jak bardzo przeszkadza to w utrzymaniu dróg powiatu głubczyckiego?

Józef Kozina: Powiat głubczycki ma ok 350 km dróg. To dużo. Sytuację pogarsza położenie naszego powiatu. Zmienna pogoda, duża amplituda temperatur między dniem, a nocą zwłaszcza w porze jesienno-zimowej i upalne lata sprawiają, że drogi będące w zarządzie naszego powiatu ulegają szybszej degradacji. Powoduje to stałą potrzebę remontowania całej infrastruktury drogowej. Jesteśmy powiatem typowo rolniczym, co powoduje bardzo dużą intensywność przewożenia produktów rolnych z gospodarstw wysokotowarowych po drogach, które technologicznie nie są przystosowane do tego typu intensywności. To wszystko sprawia, że ciągle musimy ponosić znaczące koszty związane z remontami bieżącymi jak też modernizacyjnymi dróg. Środki pochodzące z regionalnych programów operacyjnych nie są wystarczające. Podobnie jak i pomoc rządowa w ramach tak zwanych „schetyńówek”. Co roku z nich korzystamy, ale te pieniądze są "kroplą w morzu" potrzeb.

Są jeszcze środki z PROW, jednak ich uzyskanie jest bardzo trudne w praktyce. Oczywiście musimy sobie jakoś radzić. Jednak dzieje się to kosztem innych zadań, no i kosztem samych dróg. Moim pomysłem na poprawę sytuacji jest subwencja drogowa. Szkoda, że jej nie ma. Ponadto należałoby przeprowadzić inwentaryzację dróg i na nowo podzielić je wg kategorii na wojewódzkie, powiatowe i gminne, gdyż obecny podział jest niezgodny z ustawą. Na drogi krajowe mamy duże środki. Dlaczego zatem nie znaleźć ich na drogi powiatowe? Bardzo by nam to pomogło.

DWW: Czy położenie transgraniczne (z Republiką Czeską) powiatu nie wpływa negatywnie na drogi?

JK: Nie mamy przejścia granicznego dla pojazdów wysokotonazowych, przez co ruch transgraniczny jest niezbyt duży, z wyjątkiem czasowych pozwoleń dla pojazdów rolniczych. Sieć drogowa łącząca nas z Republiką Czeską jest wystarczająca i wykorzystywana głównie w celach tranzytowych i coraz większym stopniu przez naszych mieszkańców pracujących w Republice Czeskiej. Trzeba podkreślić, że bardzo dobrze układa nam się współpraca z zarządcami dróg po drugiej stronie, co zaowocowało w ostatnich latach wspólną budową transgranicznych dróg. W nowym rozdaniu środków unijnych mamy przygotowany jeden duży wspólny projekt.

DWW: Skoro o współpracy mowa, to jak wygląda współpraca z gminami w zakresie drogownictwa?

JK: Są gminy, z którymi się dogadujemy. Są i takie, z którymi nam to nie wychodzi. Na dziś tylko gmina Głubczyce odpowiedziała na moje propozycje w zakresie współpracy. Jednak trzeba to zrozumieć, bo gminy mają swoje problemy. A bolączką jest oczywiście brak środków, a właściwie brak rozwiązania systemowego finansowania dróg publicznych szczebla gminnego czy powiatowego.

DWW: A służba zdrowia – jak powiat radzi sobie z tym zadaniem?

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: piątek, 07, sierpień 2015 00:00

Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska

Odśłony: 2589

JK: Szpital powiatowy był problemem i 6-7 lat temu był w stanie agonalnym. Jednak od 3 lat jest już na plusie i nadal w niego inwestujemy. Realizujemy kolejne etapy modernizacji. Mamy nowe sale, łóżka, aparaturę diagnostyczną. Szpital zaczął świadczyć swoje usługi ludziom z poza terenu powiatu, poszerzył spektrum świadczonych procedur medycznych. Korzystamy przy tym z dotacji Norweskiego Mechanizmu Finansowego w zakresie inteligentnych rozwiązań ekologicznych.

DWW: A czy jest jeszcze jakiś inny, bolesny problem?

JK: Główną bolączką większości samorządów to brak pokrycia środków finansowych na powierzone zadania. Przykładem może być niedofinansowanie kosztów pobytu dzieci i młodzieży w ośrodkach opiekuńczo-wychowawczych. Jako powiat o niezbyt dużym budżecie, musimy w tym roku dopłacić do wspomnianego zadania z dochodów własnych ok. 900 tys. zł. Wydatki są znaczące i mają tendencję wyraźnie rosnącą. Oprócz aspektu finansowego trzeba stwierdzić, że jest to coraz większy problem społeczny. Dlaczego przybywa tych dzieci? Jak to rozwiązać dla ich dobra? Bolesnym problemem jest depopulacja, która powoduje, że liczba mieszkańców naszego powiatu maleje z roku na rok. Szkoły ponadgimnazjalne pustoszeją, a nie możemy zaprzestać inwestowania w istniejące obiekty szkolno-sportowe, np. wybudowaliśmy halę sportową. Czy będzie miał kto z niej korzystać?

DWW: A bezrobocie – na jakim jest poziomie?

JK: Około 16 %, zatem nie mało. Jednak mimo tego, pracodawcy poszukują pracowników, nawet proponują szkolenia dla podejmujących pracę. Stałe zwiększanie sfery socjalnej spowoduje, że więcej będzie szukających pracowników niż chętnych do pracy. Jestem za dawaniem zasiłków, ale nie każdemu. Grupa docelowa powinna być dobrze zdiagnozowana. Osoby starsze czy wykluczone mogą rzeczywiście potrzebować wsparcia. Jednak osoby w wieku produkcyjnym powinny pracować. Tymczasem sytuacja jest taka, że w tej grupie rąk do pracy brakuje.

DWW: Co Pan sądzi o pomysle tworzenia związków powiatowo-gminnych?

JK: Mam mieszane uczucia. Były już przecież partnerstwa. Samorzady muszą mieć absolutnie wolną rękę w doborze sposobów współpracy i nie powinniśmy tracić czas na pielęgnowanie form. Celem jest zrównoważony rozwój zarówno gminy, powiatu i regionu. Działania w tym kierunku mają sens. Boję się, że tworzenie związków będzie kolejną akcją wyłącznie na papierze. Jestem za współpracą, ale nie chciałbym, żeby byłoby to gołosłowne. Za słowem muszą iść działania.

DWW: Jakie jeszcze ma Pan pomysły na przyszłość?

JK: Zastanawiam się jak tworzyć mocne struktury dla trzeciego sektora, dla społeczeństwa, dla obywateli. Żeby osiągać sukcesy, trzeba zintegrować lokalne społeczności. Nasze małe ojczyzny. Uda się to w przypadku, gdy nasi mieszkańcy będą mieli stabilną pracę, będą mogli korzystać z możliwości spędzenia wolnego czasu według zainteresowania i potrzeb, będą mieli dla swoich pociech dobre szkoły i perspektywę rozwoju. I myślę, że to bardzo duże wyzwanie dla samorządów poszczególnych szczebli. Rząd musi dać nam samorządowcom instrumenty do realizacji zadań, a przede wszystkim środki finansowe, pamiętając o zrównoważonym rozwoju całej Rzeczypospolitej nie koncentrując się na metropoliach.

DWW: A ekonomia społeczna, np. spółdzielnie socjalne? Inne pomysły na zmiany?

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: piątek, 07, sierpień 2015 00:00

Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska

Odłony: 2589

JK: To temat, który chciałbym realizować w tej kadencji. Niedawno powstała nowa spółdzielnia socjalna, druga w powiecie. Jestem jak najbardziej za ich tworzeniem. To rozwiązanie dla osób wykluczonych. Może być sposobem na bezrobocie. Jednak, aby spółdzielnia mogła funkcjonować, musi znaleźć się osoba przekonana co do potrzeby jej istnienia, która ją poprowadzi.

Jeśli miałbym jeszcze podzielić się swoimi pomysłami na przyszłość, w tym przyszłość legislacyjną, to wiele zmieniałbym w oświacie. Zmieniłbym kartę nauczyciela, zlikwidowałbym art. 30 a ustawy o systemie oświaty, przyczyniający się do zwolnień nauczycieli. Zastanowiłbym się, czy wagi przy subwencji oświatowej są słuszne. Teraz mówi się o szkolnictwie zawodowym – te wagi powinny zostać zweryfikowane. Myślę, o czym już wspominałem, że należałoby zmienić model finansowania samorządów, gdyż ciągle zwiększanie zadań bez pokrycia finansowego sprawia, że nie będziemy dysponowali wolnymi środkami na inwestycje. Dystrybucja środków z centrali powinna być bardziej uniwersalna, biorąca pod uwagę specyfikę i uwarunkowania danego terenu. Jako przykład mogę podać, iż nasz powiat ma wyśmienite grunty rolne, ale nie może czerpać korzyści z tego co daje ziemia. Wszystkie pieniądze płyną do centrali. To niesprawiedliwe. Państwo musi zadbać o sensowny i sprawiedliwy sposób redystrybuowania środków, w tym zakresie rada powiatu w Głubczycach podjęła stosowną uchwałę i czekamy na efekt prac zmieniających sposób finansowania jednostek samorządu terytorialnego.

DWW: Bardzo dziękuję za rozmowę.

JK: Dziękuję.